



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

SŁOWO POLSKIE
ul. Podwale 62
50-010 Wrocław

9 Nr 1 1 dn. 1 2 - 01-92

W Operetce Wrocławskiej

665 Jasełka to najpopularniejsza i jedna z najstarszych form teatralnych w Polsce. Wywodzi się z misterium średniowiecznych, zapoczątkowanych przez franciszkanów w XIII w. W polskiej tradycji nosi też nazwy: szopka, herody. W różnych wersjach i odmianach pojawia się od wieków w kościołach, klasztorach, na placach, w domach prywatnych. Stanowiła podstawowy repertuar teatrów ludowych, weszła też na wielkie sceny dramatyczne.

Nie dziwi więc i to, że znalazła się w repertuarze wrocławskiej operetki (znów,

„Betleem polskie” nie grzeszy literackim kunsztem ani wyrafinowanym smakiem. Poeta złożył na ołtarzu szlachetnej społecznikowskiej i patriotycznej misji ofiarę ze swych artystycznych aspiracji. Herod jako car-satrapa, trzej mędrcy — polscy królowie, Matka Boska, błogosławiąca ze sceny Polakom — czy to nie za wiele?

A co uczynili wrocławscy autorzy „Betleem”? I oni — poszli na całość, tworząc superszopkę! Wszystkie atrybuty gatunku tudzież wątpliwego „arcydzieła” Rydla zostały maksymalnie wzbogacone, spo-

brak konsekwencji i jednolitości stylistycznej.

Na obszernej, lecz nieporęcznej scenie udało się natomiast wyczarować obrazy naprawdę piękne i nastrojowe (np. wymarsz pasterzy czy stajenka ze Świętą Rodziną). Szacunek i sympatię budzą wszyscy wykonawcy — soliści, chórzysci, tancerze, orkiestra — realizujący swoje zadania niejednokrotnie z wysokim kunsztem, a zawsze z wielkim zaangażowaniem i przejęciem. Sprawnie i efektywnie rozegrane zostały tradycyjne scenki jasełkowe, jak i te wzniosłe sceny dodane przez autora i inscenizatora, łącznie z cudowną interwencją zastępu aniołów (uroczych!) w nasze ziemskie

„Betleem polskie” superszopka

acz niepostrzeżenie przemianowanej na Teatr Muzyczny). Ba, wyraża jakby swoistą logikę linii repertuarowej, realizowanej od niespełna roku przez dyrektora Jana Szurmieja na tej scenie. Oto po międzynarodowym „Music-hallu” po „żydowskim” „Skrzypku na dachu”, po „masońskim”, acz spreparowanym dla dzieci „Małym czarodziejskim flecie”, przyszła kolej na swojskie, „katolickie” jasełka — „Betleem polskie” Lucjana Rydla.

Aliści zapał realizatorów okazał się tak ogromny, że przerósł formę, a ta — w wykreowanym kształcie — przerosła treść. O ułomnościach samego dzieła uprzedza już w programie (efektownie wydanym!) Andrzej Ozga, nowy kierownik literacki Teatru Muzycznego, próbując uzasadnić, czy warto było sięgać po zdeaktualizowaną politycznie „ramotę” i „patriotyczną cepelię”. Przyznajmy,

tegowane i wyolbrzymione. I rzeczywiście, spektakl imponuje rozmachem, barwnością, brawurą, emanuje pięknem swojskiego koledowania, bawi i wzrusza... Lecz właściwie nie bardzo wiadomo: czy to jeszcze jasełka, misterium religijno-narodowe (z kwestą, a jakże, na rzecz operetki zresztą), czy już muzyczny dramat?

Bliska prawdziwego dramatu, niestety, jest sama muzyka. W ambitnym i obiecującym zamiarze pełnego umuzyycznienia „Betleem” — które pierwotnie wyposażone zostało tylko w koledy i ludowe tańce — autor obecnego opracowania wprowadził recytatywy, nowe rozbudowane partie solowe, bogate tło instrumentalne. Obok fragmentów udanych i ciekawych zdarzają się jednak chybione, instrumentacyjnie nieczytelne lub wręcz w złym guście, a w ogóle — nad całością ciąży

sprawy i z koronacją Matki Boskiej (prześliznięcie!) na Królową Polski; gdyby tylko rzecz cała, podsycona literackim i muzycznym patosem, tracąc ludową naiwność i prostotę, nie zaczęła trącić kiczem...

Po premierowym spektaklu część publiczności biła brawo stojąc. Osobiście, prędzej już gotów byłbym... nabożnie ukięknąć, by — tak jak bogobojnie i otwarcie czynią to wszyscy autorzy i wykonawcy „Betleem” — adorować przy Bożym Żłobku. Do czego mimo wszystko gorąco namawiam Rodaków. Do superszopy hej!

KAZIMIERZ
KOŚCIUKIEWICZ

L. Rydel: „Betleem polskie”. Muzyka — Mieczysław Mazurek, adaptacja tekstu, reżyseria i inscenizacja — Andrzej Rozhin, choreografia — Jacek Tomasik, scenografia — Andrzej Markowicz, kierownictwo muzyczne — M. Mazurek i Maria Oraczewska-Skorek, przygotowanie chóru — Piotr Ferensowicz. Premiera — 14 grudnia 1991.